

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysławiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650.

Redakcyja i ekspedycyja: Grobla Przedmiejska (Vorstadtsoher Graben) 49.

Telefon 2650.

Dzisiaj Poniedziałek Wielki.
Jutro Tyburcego i Wal., Teod.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wschód słońca 5,11 zachód 6,51
Dzisiaj wschód księżyca rano zachód 5,50

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemczyć się pozwoli.

Ksiądz Wilma „prostuje”.

Czytelnicy nasi przypominają sobie pewnie wszyscy nasze sprawozdanie z procesu Kłódawskiego, w którym oskarżonych skazano na trzy tygodnie więzienia za rzekome zakłócenie nabożeństwa w kościele kłódawskim. Teraz ksiądz Wilma z Kłodawy nadesłał „Pielgrzymowi”, który sprawozdanie to przejął z „Gazety Gdańskiej”, sprostowanie; równocześnie ogłasza tutejszy organ centrowców „Westpreussisches Volksblatt” list księdza Wilmy, zawierający niby to sprostowanie naszego artykułu, a „Westpreussisches Volksblatt” ośmiela się w nawiązaniu do tego listu nazwać nasze sprawozdanie kłamstwem („Szwindeleien”).

Na śmiałą zaczepkę tę odpowiadamy w obronie prawdy następująco:

Sprawozdanie nasze oparte jest na sumiennem zbadaniu sprawy. Nie potrzebujemy cofnąć ani słowa.

1) Ksiądz Wilma twierdzi w liście swym, że nikt z parafian, którzy zaśpiewali w ową niedzielę pieśń polską, nie mógł przypuszczać, że to niedziela polska. Zapatrywanie to polega na korzystnej dla Niemców, subiektywnej zupełnie interpretacji dekretu ks. Rednera z dnia 31 marca 1897, a interpretacja dekretu musi być conajmniej sporną i niepewną, jeżeli ksiądz Paszotta, długoletni poprzednik księdza Wilmy, zastosowywał dekret inaczej, w duchu dla Polaków korzystniejszym.

2) Ksiądz Wilma zarzuca mijanie się z prawdą naszemu twierdzeniu, że pieśń niemiecka, jaką zaintonował organista, rozpoczyna się tak samo, jak zaśpiewana przez polskich parafian pieśń: „Witam Cię, witam”. Twierdzenie nasze polega ściśle na zeznaniu osoby najkompetentniejszej, to jest organisty samego, który pieśń zaintonował i który zeznał, że obie te pieśni tym samym rozpoczyna akompaniamentem, i że później dopiero melodye się rozchodzą. Nadmieniamy, że organista ten jest Niemcem. Czy w książce chorałowej rozpoczyna się niemiecka pieśń z tonu a (d-dur), a polska z tonu c (f-dur) jest wobec tego zupełnie obojętną zabawką. Wiadomo, że każdą pieśń można transponować, a organista transponował jedną z pieśni, jeżeli obie rozpoczynał z tego samego tonu, i to jest decydującym.

3) Ksiądz Wilma twierdzi, że oskarżeni nie śpiewali pieśni, lecz że ją wrzeszczeli („Schreier”). Ksiądz Wilma twierdził to już jako świadek, ale żaden ze świadków nie poparł tego zeznania, przeciwnie wszyscy, tak Niemcy jak Polacy, zeznali zgodnie, że oskarżeni nie śpiewali nie głośnie i nie inaczej jak zwykle.

4) Ksiądz Wilma twierdzi, że twierdzenie nasze nie zgadza się ściśle z prawdą, iż zabronił on parafianom odprawiania drogi krzyżowej. Tymczasem i tutaj głosiliśmy prawdę, ponieważ ks. Wilma istotnie zabronił parafianom odprawiania nabożeństwa tego, które od dawnych lat odbywało się w każdą niedzielę Wielkiego Postu, a w miejsce jego zaprowadził ograniczoną liczbę nabożeństw oficjalnych. W każdym razie ks. Wilma liczbę nabożeństw polskich i pod tym względem ograniczył.

Jako świadek zaś przedstawił ks. Wilma zakaz polskiej drogi krzyżowej nie w tej formie, jaką podał w liście do „Westpreussisches Volksblatt”, lecz w formie takiej, że audytoryum sądowe wybuchnęło głośnie śmiechem, który przewodniczący sądu surowo musiał skarcić.

Nasze doniesienie, że ks. Wilma zniósł pozatem polskie nabożeństwa wtorkowe i piątkowe, pokrywa

sprostowanie dyskretnym dyplomatycznie milczeniem.

5) Wreszcie dowodzi ks. Wilma, że niezgodnym z prawdą jest sprawozdanie nasze o roli, jaką odegrał on wobec prokuratury w tej sprawie. Tymczasem nie pisaliśmy nic innego, jak to, co ksiądz Wilma sam w swym liście donosi, a mianowicie, że nie zwrócił się on do prokuratury zaraz po rzekomych gwałtach popełnionych w kościele, lecz, że sześć miesięcy później, podał ich do ukarania za obrazę i że przy tej sposobności dopiero we wniosku owym o ukaranie przedstawił prokuratury zajścia w kościele Kłódawskim, co do których nie potrzebował stawiać odrębnego wniosku, ponieważ prokuratura musi w tym wypadku wkroczyć ex officio. W każdym razie stało się piśmienne podanie ks. Wilmy podstawą dalszych dochodzeń prokuratury. Wobec tego pisaliśmy właśnie, że fakt dotknięcia honoru osobistego ważniejszym się stał jak rzekome sponiewieranie święconego miejsca, i że dzięki prywatnemu zatargowi dostali się przed kryminal tylko ci dwaj oskarżeni, kiedy należało wytoczyć oskarżenie przeciw wszystkim parafianom polskim, którzy owej niedzieli śpiewali po polsku. Strasznie zemściła się na oskarżonych wspomniana obraza

Bo, jak zaznaczyliśmy już w sprawozdaniu naszym, nie sami oskarżeni śpiewali polską pieśń, śpiewali ją wszyscy parafianie polscy. W rozprawie sądowej przyznali wszyscy bez wyjątku świadkowie polscy w liczbie trzech, że i oni śpiewali po polsku a tym samym dopuścili się przestępstwa, jakie zarzucano oskarżonym. Ale przeciw trzem tym świadkom prokuratury ani śni się wystąpić ex officio, ani śni jej się dochodzić, kto poza oskarżonymi śpiewał także po polsku, choć z łatwością mogłaby wytropić dziesiątki nazwisk bez sprytu Sherlocka Holmesa.

Czy wobec tego zechce wreszcie ks. Wilma zrozumieć, jaką rolę odgrywał wobec prokuratury? „Westpreussisches Volksblatt” nie ma powodu kruszyć kopie za księdza Wilmę a jeszcze mniej ma powodu zarzucać nam łgarstwa. Stosunek polskich parafian do księży Niemców zbyt jest w wielu wypadkach bolesny, abyśmy potrzebowali posługiwać się nieprawdą. Prawda jest po naszej stronie, a wszelkiego rodzaju wrogowie nasi niech wiedzą, że nie osłabniemy w walce o prawdę i o prawa nasze.

Owoce szkoły pruskiej

dzisiaj już zaczynają się pokazywać w zastraszającym sposobie. Zdziczenie młodzieży pocyna się wyradzać w wyrafinowany bandytyzm. Tusowanie opłakanych stosunków byłoby ciężkim grzechem. Nie chcę tracić wiele słów na opisywanie dzisiejszego stanu duszy młodzieży. Przystępuję odrazu do treściwego sprawozdania z przebiegu procesu izby karnej sądu ziemiańskiego w Pile, aby się czytelnicy „Gazety Gdańskiej” i całe społeczeństwo polskie przekonało, że nadszedł największy czas do obmyślenia środków ratunku, i że nie wolno dalej ze założonymi rękami patrzeć, jak się zło coraz bardziej szerzy w kraju.

Młodzi przestępcy należą wprawdzie prawie wyłącznie do niemieckiej narodowości, ale do ich grona należał także syn przyzwoitego ojca-Polaka, dla którego przestępstwo syna-jedynaka, łatwo stać się może gwoździem do trumny. Reszta młodocianych przestępców są synami znaczniejszych obywateli Piły.

W sali sądowej i korytarzach dnia 6 kwietnia 1914 r. wielki natłok publiczności. Przywódcą szajki włamywaczy jest uczeń ślusarski E. Sch. Kradzieże z włamaniem poczynają się od roku 1911 i pomnażały się w niepokojący sposób. Myślano, że ma się do czynienia z genialnie zorganizowaną szajką włamywaczy wielkomięjskich. Nareszcie udało się pochwycić młodocianego herszta na gorącym uczynku, który wydał swych kumpanów. Przyaresztowano najprzód wolontaryusza warsztatów Rudolfa Kazimierza S. i ucznia szkoły realnej Eduarda P. Sch., innych czterech puszczono na wolność po u-

kończeniu śledztwa, które trwało od 20 października do 28 listopada 1913 r. Najstarszy przestępca liczy lat 19, najmłodszy 16 lat.

Przewodniczący upomina młodocianych przestępców, aby wyznali szczerą prawdę, bo tylko wtenczas mogą liczyć na litość sędziów. Przestępcy obiecują tej rady posłuchać.

Przesłuchy Sch. trwały przeszło godzinę. Udo wodniono mu 30 kradzieży z włamaniem. „Pracował” podług metody włamywaczy wielkomięjskich. Wytrychem 15 cm. długim otwierał bez wielkiego szelestu zamki, zwykle ze sieni. Kradzieży dokonywano tak we dnie jak w nocy. Podczas „pracy” włamywacza Sch. stawał ten lub ów ze współników na czatach. Kradli, co się dało, ale przedewszystkiem pieniądze. Wpadły rąbasiom w ręce kwoty aż do 400 marek, które albo tak przechowywano, aby nie mogły być ukradzione przez innych złodziei, albo przechulano zaraz, wyjeżdżając na zabawy do Poznania lub do Berlina.

Włamywacze nie gardzili także przedmiotami służącymi do własnego użytku lub sportu itd. Kradziono krawatki, papierosy, wino, likiery, czekoladę, elektryczne przewody i baterie, fizykalne instrumenta ze szkoły kupieckiej i przemysłowej. W jednym miejscu skradziono także trzy rewolwery.

Młodzi rąbasie nie byli nawet jeden względem drugiego całkiem „rzetelni”, bo brakło raz w wspólnej kasie 100 marek, a R. twierdził, że je zgubił.

Kradli także przedmioty najnowszej mody, pachnidła, mydła itd. Łupami dzielono się wzajemnie; pieniądze przechowywano w szafie na dobry zamek zamkniętej, na poddaszu pewnego domu.

Prokurator zaznaczył, że podsądni, synowie poważanych rodziców, stali się ofiarą chęci używania.

Obróńcy nie mogli nic więcej uczynić, jak prosić jedynie sędziów o zastosowanie jak najmniejszej kary, co też sąd uczynił.

Osądzono po dwugodzinnej naradzie: Sch. na 2 lata 9 miesięcy, z czego 6 miesięcy ma być odliczone za przebyty czas w śledztwie, B., R. i S. każdego na jeden rok więzienia, a P. skazano na 4 miesiące więzienia.

Do tej arcysmutnej sprawy powrócimy jeszcze raz później.

Andrzej z Piły.

Głos rozpacz niemieckich katolików.

Zarząd Ostmarkenvereinu ogłasza pod powyższym nagłówkiem artykuł, w którym usiłuje pozyskać partję centrową dla polityki antypolskiej. Odpowiadając centrowej „Germanii” na jej stanowisko co do odezw, wydanej przez Ostmarkenverein z powodu urodzin Bismarcka, powiadają hakatysci, że centrum naprawdę rodaków niemieckich w chwili ciężkiej walki atakuje z tyłu. Polacy tworzą nietylko państwo w państwie, ale polszczą jeszcze swoje otoczenie niemieckie. Kierowani fałszywym poczuciem prawa, niemieccy katolicy powinni wiaść sobie do serca głos rozpacz niemieckich katolików na wschodzie, którzy w kilku gazetach błagają o utworzenie organizacji narodowej dla niemieckich katolików, któraby ich chroniła przed polszczeniem. Wobec takiego głosu rozpacz wytarte hasła jednostronnej polityki partyjnej nic nie znaczą. Partya centrowa, wymierzająca sprawiedliwość potrzebom zbrojnej na lądzie i morzu, podkreślająca swój charakter polityczny, wypierając się charakteru wyznaniowego nie może wciąż oczu zamykać na prześladowanie narodowe jej współwyznawców przez Polaków. Jeśli prasa centrowa całej rzeszy niemieckiej otwarcie wypowiedziała znaną oddawną prawdę, z powodu zająć w Moabie, że Polacy nadużywają religii do celów politycznych, tem dziwniejsze wydaje się, że partya centrowa z powodu pobudek wyznaniowych będzie mogła lekceważyć sobie elementarny obowiązek narodowej samoobrony. Głos wiernych katolików niemieckich na nowo przypomina partyi centrowej, aby nareszcie wkroczyła na drogę obowiązku narodowego.

Przegląd polityczny.

List cesarski do księżnej heskiej.

Berlin. Pisma podniosły zarzut, że rząd tak późno dał wyjaśnienie w sprawie listu cesarskiego. Wobec tego „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” tłumaczy się w sposób następujący: nie wiadano czy list do księżniczki istnieje jeszcze w oryginale, i gdzie się znajduje. Gdy otrzymano go w pałacu księżniczki ze spadku kardynała Koppa, kanclerz postarał się o wiarogodny odpis i natychmiast fałszywym wiadomościom o treści listu zaprzeczył.

Bojkotowanie Niemiec przez władze rosyjskie.

Z powodu niezręczności pruskiej policji w Kolonii i Wrocławiu, która zaarrestowała Poljakowa i Popowa, rząd rosyjski mimo urzędowych przeproszeń ze strony Niemiec pragnie wymierzyć sam sobie karę na Niemcach. „Birżewija Wiedomosti” potwierdza wiadomość, że rosyjski minister wojny Ruchłow opracował projekt, według którego firmy niemieckie i austriackie, otrzymujące zlecenia rosyjskie, mają stawić kaucję, która przepadnie na rzecz skarbu rosyjskiego, gdyby w Niemczech zostali aresztowani urzędnicy rosyjscy, doglądający zamówionych robót. Inne ministeria sympatyzują z planem Ruchłowa. Rzecz jasna, że żaden przemysłowiec niemiecki kaucyi takiej złożyć nie będzie mógł, bo prywatny obywatel nie może odpowiadać za niezręczność osławionej policji pruskiej.

Reforma prawa wyborczego w Prusiech.

Berlin. „Frankfurter Zeitung” pisze, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd sejmowi w obecnym okresie prawodawczym przedłoży projekt reformy wyborczej. „Berliner Zeitung” donosi nawet, że rząd zajmuje się już zmianami ostatniego projektu. Natomiast „Tägliche Rundschau” rzekomo z wiarogodnego źródła donosi, że rząd obecnie wcale nie zajmuje się projektem reformy wyborczej, bo jest innymi sprawami zajęty.

Wszystkie związki zawod. w Prusiech politycznemi.

Berlin. „Braunschweigische Landeszeitung” donosi, że wkrótce za przykładem berlińskiego prezydenta policji wszystkie zarządy policyjne w Prusiech ogłoszą neutralne związki zawodowe politycznemi. Przez to związki te, stojące pod wpływem partji socjalistycznej utracą piątą część swych członków, wszystkich bowiem członków poniżej lat 18.

Nowy pruski minister dla spraw wewnętrznych.

Berlin. Utrzymuje się wciąż pogłoska, że pruski minister dla spraw wewnętrznych zostanie namiestnikiem Alzacji. Pewna korespondencja donosi, że tekę ministeryalną dla spraw wewnętrznych proponowano naczelnemu prezesowi Ślązka Güntherowi. Tenże jednak jako warunek stawiał reformę pruskiego prawa wyborczego.

Ciekawe ogłoszenie hakatystyczne.

Kolonia. Narodowo-liberalna „Kölnische Zeitung” zamieszcza spore ogłoszenie następującej treści: Jako moto małym drukiem: Silna wiara, niemiecki obyczaj powinny być dzieciom naszym przekazane. Serdeczna i pilna prosba! Kto założy organizację dla niemieckich szczerych katolików prawdziwie narodowo usposobionych dla dzielnic o języku mieszanym w Niemczech? Nasza prosba będzie dopóty powtarzana, aż nastąpi zorganizowanie się Niemców narodowych katolików, któraby nam i dzieciom naszym dawał ochronę przed wpływami narodowo-polskimi. Nie ulega wątpliwości, że ogłoszenie to pochodzi z biura Ostmarkenvereinu i ma wyrzucić nacisk na centrum w kierunku antypolskim. Chodzi tu o haniebne oszukiwanie opinii niemieckiej dla celów hakatystycznych.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

54)

(Ciąg dalszy.)

To też jadł ile się zmieściło — a jednak nic mu się nie stało, dzięki przeczystej wodzie z Guamini, która mu się zdawała znakomicie do trawienia pomocną.

O dziesiątej rano Glenarvan dał znak do odjazdu; poprzednio jednak rozporządziwszy, aby zaopatrzone się w świeżą wodę. Konie dobrze posilone, ochoczko stapały i prawie ciągle drobnym szły galopem. W miarę jak się zwiększała wilgoć, okolica też była coraz żyźniejsza, chociaż zawsze pusta. Zaden wypadek nie zaszedł w ciągu 2 i 3 listopada, a wieczorem podróżni znuzeni już zupełnie trudami długiej podróży, rozłożyli się obozem na samej granicy pampasów z prowincją Buenos-Ayres. Ponieważ z zatoki Talcahuano wyjechali 14 października, przeto w dwudziestu dwóch dniach zrobili czterysta pięćdziesiąt mil (blisko 180 lieues), to jest prawie dwie trzecie całej drogi.

Na drugi dzień rano przeszli granicę dzielącą równiny argentyńskie od pampasów. Tam spodziewał się Thalcave spotkać kacyków, w ręku których nieplonna miał nadzieję znaleźć kapitana Granta i dwóch towarzyszyów jego niewoli.

Z czternastu prowincji składających Rzeczpospolitą Argentyńską, Buenos-Ayres najobszerniejsza jest i najwięcej zaludniona. Granica jej dotyka do

Operacja króla szwedzkiego.

Sztokholm. Profesor niemiecki dr. Fleiner z Heildelsbergu, który do operacji chloroformował króla, powiada, że przedsięwzięta operacja była konieczną. Stan zdrowia króla jest zadawalający.

Ostróżny książę albański.

Książę albański przyjmując koronę nowego księstwa, zapewnił sobie z góry emeryturę na wypadek postradania tronu. Stawił bowiem mocarstwu warunek, że w razie zrzeczenia się tronu otrzyma od mocarstw roczną pensję w kwocie 200 000 fr.

Zawierucha w Albanii.

Z Pryzrendu przybyło tu kilku Albańczyków, którzy opowiadają o strasznych prześladowaniach ludności albańskiej przez Serbów, prosząc rząd albański, aby się zwrócił do mocarstw o pomoc dla prześladowanej ludności. Serbowie żądali usunięcia języka albańskiego ze szkół, czemu Albańczycy się sprzeciwili. Wskutek tego przyszło do krwawych starć z Serbami. Cały obwód przyzrendzki został przez Serbów spustoszony, a przeszło 1000 Albańczyków zostało zabitych. Do Bukaresztu nadeszła wiadomość, że powstańcy greccy zamordowali popa kucowańskiego Balmaciego, jego syna, który był inspektorem rumuńskich szkół w Albanii, oraz 3 wybitnych Kucowałachów. Urzędowo donoszą, że pod Korycą pokój został zupełnie przywrócony, powstańcy poddali się Albańczykom. Grecki minister dla spraw zagranicznych Streit miał posłuchanie u cesarza Wilhelma na Korfu.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Pochwycenie dwóch przemytników sacharyny na granicy.

Mysłowice. Na granicy austriacko-niemieckiej udało się urzędnikowi celnemu pochwytać niedaleko miejscowości Jęzor dwóch przemytników sacharyny. Ludzie ci poczęli urzędnika dusić, lecz przybyły żandarm zapomocą broni urzędnika uwolnił, a obu przemytników udało się odstawić do więzienia.

Zamach dynamitowy na nauczyciela.

Praga. Mieszkańcy małej wioski w Czechach, z zemsty przeciwko nauczycielowi miejscowemu, który żył z nimi w ciągłych sporach i prowadził kilka procesów o obrazę, rzucili czwartkowej nocy bombę do budynku szkolnego, która domostwo zniszczyła, a zniemawidzonemu nauczycielowi urwała obie ręce. Sprawców dotychczas nie pochwycono.

Generalny zastępca północno-niemieckiego Loydu przed sądem.

Praga. Skazano po ośmiodniowych rozprawach generalnego zastępcę północno-niemieckiego Loydu w Pradze Antoniego Stastnego za przekroczenie ustawy o wychodźstwie na trzy miesiące ciężkiego aresztu, a za przekroczenie przepisów o wychodźstwach na 500 koron grzywny. Zarzucają Stastnemu bowiem, że pomagał 70 młodym ludziom do ucieczki i próbował przetransportować dezertera.

Aresztowanie przyjaciela Hopfa.

Moguncya. W miejscowości Altenkessel w Hunsrücku rozegrała się tragedia rodzinna. Gościnnie i rzeźnik Spielmann zastrzelił 28-letniego brata swej żony, gdy tenże bronił siostrę przed zniewagami męża. Spielmann żonę swą nieraz sponiewierał, a groził jej bratu zastrzeleniem, ponieważ tenże wzbraniał się udzielać dalszych pożyczek na ratowanie zaniedbanego Spielmanna przedsiębiorstwa. Spielmann był, jak się wykazało, przyjacielem straconego Hopfa, a teść jego przyznał teraz, że pierwszą swą żonę Spielmann zabił przez zrzucenie jej ze

południowych terytoriów indyjskich, pomiędzy sześćdziesiątym piątym stopniem. Grunt jej nadzwyczajnie płodny, klimat bardzo zdrowy — a cała ta równina ciągnąca się poziomo aż do stóp gór Tandil i Tapalquem, pokryta jest obficie trawami i roślinami krzaczysto-warzywnymi.

Od chwili opuszczenia okolic rzeki Guamini podróżni z wielką radością spostrzegali, że temperatura jest coraz miłsza. Średnia jej wysokość nie przenosiła siedemnastu stopni (100 stopniowego termometra), a to dzięki dość silnym i chłodnym wiatrom Patagonii, wciąż poruszającym atmosferę; ludzie zatem i zwierzęta wypoczęli po tylu trudach wycierpianych wskutek suszy i upału. Z ufnością i zapałem posuwano się naprzód — lecz pomimo wszystkich zapewnień Thalcavego, kraj zdawał się wcale niezaludnionym, albo raczej wyludnionym.

Często brzeg wschodni dotykał lub przerzynał małe laguny utworzone bądź przez słodkie, bądź przez słonawe wody; tam pod cieniem krzaków skakały lekkie strzyżyki i śpiewały wesołe skowronki w towarzystwie tangarasów pod względem barw o pierwszeństwo z kolibrami walczących. Miłe te ptaszyny były żwawo skrzydełkami, nie zważając na szpaki napastnicze, gromadnie latające. Na kolczastych krzakach, jak łamaki kreola zawieszane w powietrzu, bujało się gniazdo annubisów, a na wybrzeżach lagun stadami przechadzały się wspinałe czerwone, rozwijając swe skrzydła płomiennej barwy! Gniazda ich kształtu stożkowatościętego, wysokie na stopę, w tak znacznej znajdowały się ilości, że tworzyły jakby niewielkie miasteczko.

schodów. Fakt ten dotąd trzymano w tajemnicy, unikając skandalu.

Wypuszczenie z aresztu żony prokuratora.

Berlin. Po przeszło dwumiesięcznym pobycie w więzieniu śledczym wypuszczona została za stawieniem kaucyi w sumie 50 000 marek żona prokuratora Ahrensa z Chocieburza (Kottbus). Jak wiadomo, po bankructwie wielkiego interesu spekulacyjnego, prowadzonego przez Schiffmanna, policja podejrzewała jego dotychczasową prokurystkę, pannę Fränkel o czynny udział w niezupełnie jasnych manipulacjach Schiffmanna. Poszukiwania panny Fränkel były jednak bezowocne, ponieważ ta znikła bez śladu, aż wykazało się, że ową panną Fränkel była żona prokuratora Ahrensa, który twierdził, że żonę jego niewinnie więziono, ale mimo to urząd swój złożył.

Śnieżyce w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. Zupełnie niespodzianie spadły tutaj wielkie śniegi i nastały silne mrozy, dochodzące do 12 stopni wysokości. Śnieg zupełnie zakrył ziemię, a zieleniące już drzewa i łąki zmarzły. Oficjalne biura astronomiczne donosi, że zimno w przyszłych dniach się jeszcze wzmoże.

Ślub potomka Napoleona I.

Waszyngton. Potomek Napoleona I Carles Jerome Napoleon zawarł poraz drugi ślub, żoną jego jest pani Blanche Strebeigh, rozwiedziona pani Pierch. Potomek wielkiego cesarza Francji zajmuje bardzo znaczne stanowisko i nieraz wymieniano go jako poważnego kandydata na prezydenta. Przed mniej więcej dziesięciu laty mianował go prezydent Roosevelt ministrem marynarki, co było zupełną niespodzianką, gdyż dotąd mniej zajmował się interesami marynarki, jak rozległą praktyką jurystyczną.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyeceza.

Pelplin. Wyświęceni w niedzielę pasyjną księża powołani zosłali na następujące wikaryaty: Bork do Czarnogolasu, Cymanowski do Czerska (II), Falk do Pucka (II), Grzemski do Gruzna, Hallmann do Świekatowa, Jaranowski do Wiela (II), Jesionowski do Radowisk, Klunder do Św. Wojciecha, Komorowski do Łegnowa, Kownacki do Skarlina, Krysiński do Chełmna (II), Lamparski do Radawnicy, Lengua do Szczuki, Lubiński do Skórcza (II), Masłowski do Lubiewa, Niklewski do Goręczyna, Papack do Dużych Konarzyn, Piechowski do Barłóżna, Pruski do Nowego (II), Rogalski jako piątą wikary tumski do Pelplina, Schimikowski do Ostródy, Tretkowski posłany na dalsze studia do Bonn, Wagner do Świecia (II), Wenda do Ostrowitego, Wiese do Gniewu (II), Witt do Krajenki, Wojewoda do Ugoszcza, Wołtaszewski do Rumii, Zabrocki do Lubawy, Ziolkowski do Górzna, Zuchowski do Rajków.

Przeniesieni zostali księża wikarzy: Zaniecki z Kamienia do Działdowa, Fittkau z Subków do Kamienia, Wiecki z Oliwy do Skarszew, Hundsdoerf z Redy do Oliwy, Wohler z Czarnogolasu do Subków, Strużyna z Szywnaldu do Strzepca, Binczyk z Radawnicy do Bytowa, Krause z Ostrowitego do Cekcyna, Paulus z Krajenki do Pręgnowa, Sieg II z Wtelna do Zblewa, Ossowski ze Zblewa do Czerska, Grabowski z Czerska do Koronowa, Roehle ze Strzepca do Szywnaldu, Dembieński z Koronowa do Torunia (św. Jan), Łukiewicz z Gniewu do Pluskowos, Heyke z Lubawy do Kościerzyny, Hannemann z Grusznia do Komórka, Prill z Komórka do Zakrzewa, Drażkowski z Barłóżna do Sierakowic, Kalisz z Torunia do Sierakowic, Strehl z Kościerzyny do

Czerwonaki nie obawiały się bynajmniej podróży, z czego Paganel niezupełnie nie był zadowolony.

— Dawno już — mówił on do majora — ciekawo byłem widzieć czerwone w locie.

— Więc cóż z tego? — zapytał major.

— To, że ponieważ znajduję obecnie do tego sposobność, chcę z niej korzystać.

— Korzystaj panie Paganel, ja ci nie bronię.

— Chodź ze mną majorze, pójdź i ty Robercie — potrzebuję świadków.

I Paganel z Robertem i majorem zwrócił się ku stadu czerwone. Zbliżywszy się do nich na niewielką odległość, strzelił prochem, nie mając zamiaru zabić żadnego z tych ptaków: całe stado zerwało się w górę, a uczony geograf bacznie im się przypatrywał przez okulary.

— A co — spytał major, gdy już stado znikło — czy widziałeś ich w locie?

— Przecież nie jestem ślepy — zimno odrzekł Mac-Nabbs.

— Czy uważałeś, że w locie podobne są do strzał nasadzonych piórami?

— Bynajmniej tego nie spostrzegłem.

— Ani ja — dodał Robert.

— Byłem tego pewny! — mówił uczony z zadowoleniem. — A jednakże najpewniejszy ze wszystkich skromnych ludzi, mój znakomity rodak Chateaubriand uczynił to nietrafne porównanie! Ah! bo widzisz Robercie, porównanie, jest to postać mowy najbardziej niebezpieczna ze wszystkich; strzeż się jej przez całe życie i używaj chyba w nagłej ostateczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Łorowski z Chełmna mianowany został lokalnym wiarariuszem w Piecach praafii zblewskiej.

Pelplin. Ks. Strehl posłany na zastępstwo do Chełmna. Ks. Tychnowski z Chełmna otrzymał urlop celem odbycia kursu dla głuchoniemych w Gdańsku.

Brak młodych księży niemieckich w Księżstwie.

Organ niemieckich katolików hakatystycznych w Księżstwie „Katholische Rundschau” pisze z powodu zasądzenia „Lecha” o obrazę kanonika Sandersa, że Polacy uważają tylko tego za dobrego katolika, który im się zupełnie poddaje. Pisemko to się jednak cieszy, że w Księżstwie nawet w najwyższych popierają katolików niemieckich, oczywiście pokroju hakatystycznego. Niestety, ubolewa to pismo, w czasach ostatnich wzrost duchowieństwa niemieckiego bardzo osłabił na kresach wschodnich. Przyczyną tego jest zbyt mała liczba probostw niemieckich. Dawniej różne probostwa, mianowicie w powiecie wschowskim obsadzono księżmi niemieckimi, dziś już to się nie dzieje. Nowych probostw niemieckich się nie tworzy. Księży niemieckich posyła się jako lokalnych wikaryuszów do większych niemieckich parafii. Gazety hakatystyczne odwołują się do rządu, aby postarał się o większą liczbę probostw niemieckich i o księży niemiecko-narodowych, aby katolicy niemieccy nie byli wystawieni na wpływy polskie.

W sprawie podatków.

Obecnie obywatele otrzymują zawiadomienie z urzędu podatkowego, jak ich oszacowano do podatku czyli ile podatku w tym roku mają płacić. Niejednemu podatek będzie się wydawał za wysoki i chciałby zareklamować. Ogólnikowo podajemy więc poniżej, od jakich dochodów należy płacić podatek, i co wolno od dochodu odciągnąć, aby każdy umiemy pisać po niemiecku w danym razie sam umiał wnieść reklamację podatkową.

Dochody oznacza się według roku ubiegłego, jeśli obywatel stale w jednym zawodzie pracował i nie świętował, (był bez pracy, względnie chorował) więcej jak 10 tygodni. Natomiast kto więcej niż 10 tygodni w roku ubiegłym świętował lub w różnych zawodach pracował, będzie płacił podatki według domniemanych dochodów w roku nowym.

Podatki trzeba płacić nietylko od dochodów w głównym zawodzie, lecz także od zarobków pobocznych. Renty pobierane wskutek nieszczęśliwego wypadku oraz renty knapszafkowe, państwowe i wszelkie inne podlegają również opodatkowaniu. Dochody żony dolicza się do dochodów męża. Natomiast renta pobierana przez żonę dla dzieci z pierwszego małżeństwa nie dolicza się do dochodów męża. Dzieci bywają osobno opodatkowane.

Od dochodów odciągać należy: opłaty kasowe (Kassenbeiträge), wydatki poniesione na zakupno narzędzi i ubioru robotniczego, także kary. Odciągnąć także trzeba datki, zapłacone kasom zabezpieczeniowym, jeśli odnośne kasy zabezpieczeniowe według ustaw są zaskarżalne. Od dochodów odciąga się także datki, przekazywane organizacjom gwareckim. Co do liczby dzieci zaprowadzony jest stopniowy sposób odciągania. Pierwsze dziecko wogóle nie wchodzi w rachubę. Z dalszego potomstwa co dwoje dzieci są jednym stopniem, troje dzieci są drugim stopniem; siedmioro dzieci czwartym stopniem itd. Dzieci ponad lat 14 tylko wtenczas się zalicza, jeśli one nie zarabiają połowy płac, odpowiednio do stosunków danej miejscowości.

Tylko takie odciągania wstawić można, które istnieją w dniu 1 kwietnia roku bieżącego. To zmienia według poszczególnych jednostek. Jednemu przybyło bowiem dzieci przez rok; u drugiego to i owo przekroczyło czternasty rok życia. Trzeba uwzględnić przy odciąganiu także wydatki, których rok przedtem się nie miało.

Znaczenie w sprawie opodatkowań ma jeszcze § 20, który opiewa:

„Przy opodatkowaniu trzeba uwzględnić możliwość płacącego. Jeśli płacący miał jakie nadmierne wydatki gospodarcze, wtedy zniża mu się stopę podatkową. Lecz co najwyżej zmniejszyć ją można tylko o trzy stopnie. Do wydatków nadmiernych zaliczyć można wychowywanie i utrzymywanie dzieci, wspieranie biednych krewnych, długi osobiste, wkońcu straty poniesione przez chorobę i przez połów.”

Gdy czytelnicy nasi otrzymają przeto doniesienie urzędowe, jak wysoko ich opodatkowano, niech pamiętają o powyższych przepisach, aby mogli zażądać obniżenia podatku, gdyż do tego mają prawo.

Sprawy nasze.

Sprzedaz i kupno majątków polskich.

Poznań. Właściciel majątku Linie w powiecie nowotomyskim, p. Ludwik Kasprzewicz sprzedał majątek ten, obejmujący 5000 mórg za 1 650 000 marek Niemcowi Wendorffowi, który jest mężem zaufania komisji kolonizacyjnej.

Gdańsk, dnia 14 kwietnia 1914.

— Jaka będzie wiosna i lato? Meteorologowie niemieccy przepowiadają, że kwiecień będzie podobny do marca. Golfstream, ów ciepły strumień morski, ogrzewający Europę, wzmógł się w tym roku na siłę, a zatem przyniesie jej w tym roku więcej ciepła, niż kiedykolwiek. Wogóle wnosić można, że będziemy mieli wiosnę przeważnie ciepłą, chociaż burzliwą i dżdżystą. Z tem wszystkiem w następstwie suchych wiatrów ze wschodu można się spodziewać przymrózków. Zmiana temperatury i obfitość deszczów ma się przeciągnąć i przez maj. W roku zeszłym w czerwcu wody biegunowe podpłynęły niezwykle blisko do brzegów norweskich i sprowadziły na Europę zimną, ale na rok bieżący, na zasadzie tegorocznego ruchu gór lodowych, nie można czegoś podobnego uważać za rzecz prawdopodobną. Chłody, pochmurne niebo i obfite deszcze mają i w lecie bieżącego roku panować. Na posępność nieba wpłynąć mogą zeszłoroczne i tegoroczne wybuchy wulkanów w Japonii i na morzach południowych. Wiadomo bowiem, że olbrzymie masy popiołu, wyrzucane przez wulkany, utrzymują się w powietrzu bardzo długo i opadają często po długim dopiero czasie i to na odległych miejscowościach. Przepowiednia zatem na lato bieżącego roku nie bardzo pomysłna.

— Chleb dla swoich. Ogłoszenie czwarte z dnia 1-go kwietnia. — Biuro „Straży” wskazuje rodakom miejscowości, gdzieby się korzystnie osiedlić mogli samodzielni kupcy, przemysłowcy rzemieślnicy najróżniejszych zawodów. Szanowne Duchowieństwo, prezesów Towarzystw i osoby wiarogodne prosimy uprzejmie o podanie miejscowości, gdzieby rodacy wszystkich zawodów osiedlić się mogli.

Do nabycia lub zadzierzawienia w mniejszym mieście hotel z salą i ładnym ogrodem. Tak dzierżawa jak cena kupna bardzo przystępna.

Parowa cegielnia na Górnym Śląsku, która wyrabia rocznie 2—3 milionów cegieł; kapitału potrzeba w razie dzierżawy 12,000 marek. — Pierwszorzędny dobrze prosperujący skład mebli z powodu choroby właściciela. — W pewnej miejscowości tuż przy granicy Królestwa Polskiego, miałby pewne, dobre powodzenie rzeźnik z fabryką wyrobów mięsnych. — W powiatowym mieście w Księżstwie miałby pewną praktykę lekarz-dentysta.

Blizszych informacji udzieli biuro „Straży” abonentom miesięcznika „Straż”, nieabonentów prosimy przedtem o nadesłanie 1,45 mk. abonamentu i 20 fen. na portorya. — Adres: Biuro „Straży”. Dr. Fr. Schroeder, Poznań — Posen, ulica Wilhelmska nr. 1. Telefon 5524, konto czekowe w Wrocławiu 6259.

— Z zatoki gdańskiej. Do Wielkiego Piątku rana 7-mej godziny nie przybył żaden okręt. Wypłynęło siedm żaglowcy. W sobotę przybył żelazny jednomasztowiec i szwedzki parowiec „Aina”.

— Z drugiego piętra skoczył mieszkaniec domu położonego przy ulicy Schichaua nr. 17. W nocy powstał tam bowiem ogień. Pan Baumann nie mając innej rady, wyskoczył oknem na ulicę i to dosyć szczęśliwie, bo wywichnął sobie tylko nogę.

— Sprzedaż drzewa. Wejerowski urząd nadleśnicki donosi, że 22-go kwietnia o godzinie 10 odbędzie się sprzedaż drzewa w oberzy p. Welza w Wejerowie. Sprzedawana będzie buczyna z obwodu Łużyńskiego i drzewo dębowe, sosnowe i jodłowe z obwodu Rekowskiego. Pismienne oferty z napisem „Holzausgebot” przyjmuje urząd nadleśnictwa do 21-go kwietnia rb. 6 wieczorem.

Hel. Rybak tutejszy Foth skaleczył się w rękę i przyłożono mu bandaż z waty zmoczonej w okowicie. We wtorek żona rybaka, niecać ognia, porzuciła niebacznie zapalnik, który padł na obandażowaną rękę Fotha. Cały bandaż w okamgnieniu stanął w płomieniach i F. poparzył się tak okropnie, że musiano go łodzią motorową zawieźć do lazaretu miejskiego w Gdańsku.

Malbork. Od kilku dni Wisła coraz bardziej wzbiera. Woda podnosi się co godzinę nieomal o 3 do 4 centymetrów.

Kartuzy. Przy kopaniu dołu do piorunochrona dla nowego gmachu dyrekcji kolejowej spotkano 5 kościotrupów leżących jeden na drugim.

Wejerowo. W Wielki Piątek jak każdego roku udaliśmy się o godzinie pół do 10 w procesji od kościoła klasztorowego pod przewodnictwem ks. Delegata Dąbrowskiego na góry kalwaryjskie, aby odprawić przy kapliczkach Stacye Męki Pańskiej. Zwiedziliśmy przy sprzyjającej pogodzie 12 kapliczek. Wiernego ludu była wielka moc, bo też Kaszuba odznacza się pobożnością. Podziwienia godne jest poświęcenie się naszego czcigodnego ks. Delegata, który w tak podeszłym wieku z nami kapliczki obchodził a nieomal przy każdej przemawiał, nas po uczał i pokrzepił na duchu.

Wejherowo. Podczas ostatniego jarmarku skradziono pewnemu właścicielowi portmonetkę z 300 markami.

Elbląg. Przy pracach ziemnych przedsięwziętych w celu rozszerzenia budowy wyższej szkoły dla dziewcząt, natrafiono na resztki zamku krzyżackiego.

Bursztynowo. Niejakiś Bilowski stąd, przechrzczył się za pozwoleniem rejencji na Borka.

Starogard. W środę popołudniu przeciągała tu-

jurczyka z Drzema. Pociąg uratowano, a jurczyka nie postradał życia.

Świecie. Robotnicy Zieliński i Schulz zatrudnieni byli przy robotach kanalizacyjnych. Podczas pracy pokłócili się, przyczem Schulz tak nieszczęśliwie uderzył łopatą w głowę Zielińskiego, że tenże upadł bez przytomności i musiano go oddać do szpitala.

Kościerzyna. Na ostatnim targu dorocznym wiele było kupujących. Ceny za krowy były niskie, natomiast drogo płacono za konie. Gospodarzowi J. Botowskiemu z Przyrowy koń wybił oko i zdruzgotał szczękę. Gospodarzowi Kunkelowi z Ribaken skradziono 200 marek, a handlarz Wojciech Mischke zgubił w restauracji 222 marek.

Malbork. W środę przed południem zderzył się pociąg towarowy z ranżerującym, wskutek czego jeden wagon wyskoczył z szyn.

Gniew. Ks. prof. Retzlaff z Katowic na Górnym Śląsku, przybył do Dzierżazna na prymicyę nowowysięconego kapłana, Maksymilina Witta. Tutaj zachorował i po dwudniowej chorobie zmarł na zapalenie ślepej kiszki.

Gniew. 15-letniego robotnika Ficka z Walichnów przejechał pociąg towarowy. Nieszczęśliwy utracił obie nogi i zmarł w tutejszym domu chorych.

Brodnica. Kiedy woźnica Murszewski z firmy Neuschütz, jechał wozem wraz z podróżującym Kamazą, wpadł wóz nieszczęśliwym sposobem w rów i się przewrócił. Na krzyk K. przybiegła pewna kobieta i go wydobyła z pod woza. Murszewski natomiast został zabity na miejscu.

Bytów. Na paraliż serca zmarł tutaj nagle sędzia dr. Johl.

Kołobrzeg. Podczas burzy, która w środę przeciągała nad naszą okolicą, uderzył piorun w stodołę gospodarza Schwerdtfegera z Żernina. Zarówno stodoła jako i pobliskie chlewy dla torfu spłonęły doszczętnie.

Starogard na Pomorzu. Niefortunny zakład życiem przypłacił tutaj oberzysta Ebel. Złożył się on z kilku panami o kolejkę piwa, którą miał zapłacić, kto nie przeskoczy przez jakiś rów. E. przeskoczył, lecz złamał przytem nogę, a ponieważ cierpiał na cukrową chorobę, cierpienie to tak się pogorszyło, że po pewnym czasie zmarł.

Z POD ZABORU ROSYJSKIEGO.
Interpelacja polska w Dumie.

Petersburg. Duma państwowa uchwaliła interpelację w sprawie prześladowania języka polskiego przez gubernatora mińskiego. Sprawozdawca przytoczył przyczynę interelantów, podając liczne wypadki, w których policja na rozkaz gubernatora żąda usunięcia polskich godeł i polskich napisów na pudełkach, tutkach itd.

Zebrania Towarzystw

odbęda się:
w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Step-puhna w Szydlicach.
w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” odbywa swe lekcye co środę punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Gdańsk, dnia 8 kwietnia 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:
Cielat 5597 szt.: I kl. tuczne 90—100 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 68—70 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60—65 mk., IV kl. 54—58 mk., pośrednie ssaki do 42—50 mk.
Owice 1665 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 41—44 mk., II kl. starsze tuczne skopy 36—40 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 28—40 mk., IV kl. owce z mizin 01—10 mk.
Świnie 21478 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 47—48 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 47—48 mk., IV kl. mięsiste 40—45 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 46—00 Bk., IV kl. maciory do 42—43 mk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 8 kwietnia 1914.	
Pszenica na maj	194,25 mk.
Zyto na maj	160,00 „
Owies na maj	153,00 „
40% pruska konsol pożyczka państwowa	98,70 „
3½% zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	85,70 „
30% zachodnio-pruskie listy zastawne	76,10 „
Rosyjskie banknoty	215,45 „

Gdańsk, dnia 9 kwietnia 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”
Pszenica: bez zmiany pl. 156—222 mr.
Zyto: stała pl. 125,50 mk.
Jęczmień: bez zmiany pl. 136—146 mk.
Owies: bez zmiany pl. 145—162 mk.
Otręby pszenne: grube 5,30 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: 4,95 za 50 kg.

Stan wody w Wilie wynosił dnia 8 kwietnia pod Toruniem + 3,51, pod Fordonem + 3,40 pod Chełmem + 3,30, pod Grudziądzem + 3,46, pod Kurzebrak + 4,80, pod Schievenhorst + 2,54.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. a. n. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

RODACY! prosimy pałcie wyroby
swojskie i czysto polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni tureckich
Doktorskie... 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra... 2 fen Dubec 15... 1½ fen

FABRYKA PAPIEROSÓW DUBEC
M. DROSTE POZNAŃ

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta placąc
4 i 4½ procent stósownie do wypowiedzenia
i udziela pożyczek

— pod bardzo dogodnymi warunkami. —

Dniami kasowymi są: środy i soboty. Lokal bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej w domu p. Bączkowskiego.

ZARZĄD

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lniaki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4½ procent

stósownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są: poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski, Ptach, Bączkowski.

Bank Handlowy

e. G. m. u. H.

Spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci do depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym „

5% za 6-miesięcznym „

Utrzymuje dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt, S. Tefelski, S. Klndermann.

Otto Bartsch

GDANK (DANZIG)

28/29 Milchkanuengasse 28/29

Największa wystawa

pomn ków

grobowych

ca. 400 sztuk zawsze na składzie.

Fabryka wszelkich towarów marmu-

rowych, wykonuje wszelkie roboty

rzeźbiarskie.

Ponieważ nie zatrudnia żadnych

podróżujących i nie płaci z tego

powodu żadnych prowizji, obli-

czyć może niższe ceny przy

dobrem wyhonaniu.

Zwiedzanie wystawy bez obo-

wiązania dozwolone.



Tanie gospodarstwa

w Borku Adl. Waldeck, Kr. Neustadt Wpr.

od stacji kolejowej Kętrzyn (Kanterschin) linii Kartuzy

Lębork 3 km. odległym.

Na dalszy ciąg sprzedaży gospodarstw z dóbr ry-

cerskich Kętrzyn, wyznaczono termin na

czwartek, d. 16 kwietnia 1914,

od godz. 10 rano począwszy,

na miejscu w Borku, stacja Kętrzyn. Stósowne pociągi

odjeżdżają rano z Kartuz o godz. 5 min. 37, a z Lęborka

o godz. 9 min. 3.

Sprzedane zostaną kilka dobrze zaokrąglonych gospo-

darstw z wystarczającymi budynkami, obszaru 50 do 180 morg.

Rola jest dobrą ziemią średnią z podkładem gliny.

Łąki są pierwszorzędne, nawodniane.

Mających chęć kupna zapraszam niniejszem naj-

uprzejmiej.

Warunki sprzedaży są korzystne i ogłasza się je

w terminie. Objęcie nastąpić może natychmiast.

Wiadomości udziela poprzednio już

W. Freitag,

we Wrzeszcu — Danzig - Langfuhr, Hauptstr. 79.

Telefon: Danzig 2952.

Polak korespondent

za granicę natychmiast

poszukiwany na dobrą posadę, wykształcony, wysmienie-
nie obznajomiony ze stosunkami w sferach robotni-
czych w Prusach a szczególnie w Westfalii, pruski pod-
dany. Może zarobić i do 5 tysięcy marek rocznie, jeżeli
młody i zdolny. Zgłoszenia z odpowiedniami świade-
ctwami pod „Vaterland“ Postbox 634 Rotterdam, Holland, w li-
ście opłaconym marką za 20 fenegów. Listy nieopłacone
nie będą przyjęte.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Jopengasse 48, obok Banku ludowego

— poleca —

obrazki ślubne, pierścionki, kolczyki, łań-

cuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne,

— — — — — męskie i damskie — — — — —

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela

chrzestny, przyjęcia itd. itd.

Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i placę za nie

najwyższe ceny.



Regnum
28
 Dlaczego
papierosy Regnum palą
panowie i ubodzy? — dlatego, że są
bardzo tanie, dobre i ulubione
z wyrobu swojskiego

Fabryka papierosów Orianda S. Stawiski Brodnica
(Strasburg-Wester)

Bank ludowy w Nowemieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

In Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batko, J. Wołoschowski, J. Wachowski.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywlną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerdy, rzymski i płaszcz dla Wleob.

Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Kapitały na hipoteki

po 3¼ — 4½% poleca
Rola — Sp. z ogr. por. Poznań.

Bank Ludowy G. m. u. H. w Kielnie

Koelln Westpr. Telefon nr. 5

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami

i przyjmuje depozyta placąc 4 i 4½%

stósownie do wypowiedzenia.

Lokal Banku otwarty we wtorki i soboty od godziny

8—12 przed południem. W niedziele i święta dla depozyta-

ryuszów od godziny 12—1.

Zarząd:

Fr. Kustusch, J. Taube, J. Grabba.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych

4% bez wypowiedzenia

4½% za 1%, rocznym wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środy

i soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Miotk, Br. Ptach, Fr. Gurski.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze

dla dzieci przystępujących

do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

DOM

z interesem

przy rynku, z gazem i wodociągiem, dobre utrzymanie,

gdyż w domu tym prowadzono przez 38 lat dobrze

prosperujące rzemieślnictwo, jest od zaraz do sprzedania.

Geschw. Czwiklinski

Mewe Wpr.

Przybyły z Rosyi

leśno-agronomiczny

praktykant

l. 25, poszukuje jakiegokolwiek posady.

Sapieha,

Hauptpostlagernd Danzig.

Na zasiewy

polecam

nasiona buraczane

(Eckerndorfskie),

seradell, wki, peluski,

lubinu, tymotki, rajgrasu,

białej i czerwonej koniozyny,

oraz

kajnit, potas, superfosfat,

mąkę Thomasa,

saletrę chilijską.

Otto Neumann

Następca.

Oliwa.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszyny

do szycia lub koła życzył,

niechaj mi kartę napisze

pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliwa Ludolfinerstr. 2.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,

zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za

najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo

niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.

paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Grunt przy Gdańsku

około 60 morg, tuż przy

zagrodzie z nowymi budyn-

kami i kompletnym inwen-

tarzem, jest natychmiast do

sprzedania. Zgłoszenia pod

nr. 208 do Eksp. „Gazety

Gdańskiej.”

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.